

Edukacja kontra indoktrynacja w świecie arabskim

Autor tekstu: **Omar Dakhane**

Tłumaczenie: **Julian Jeliński**

Uczenie dzieci i młodzieży nienawiści nie jest niczym nowym dla arabskich instytucji edukacyjnych. W rzeczywistości ten rodzaj „edukacji” stanowi niezwykle ważny czynnik kształtowania społeczności w świecie arabskim, które nie tylko tolerują, ale często także pochwalają i wspierają terroryzm. Przyczyną tej nienawiści jest brak sekularyzmu w świecie arabskim. Wielu muzułmanów jest przekonanych, że islam to nie tylko religia, to styl życia. Wierzą, że islam musi wnikać w każdy element społeczeństwa. Wierzą też, że islam jest lepszy od wszystkich innych religii, tworząc atmosferę ksenofobii i odpychając ideę koegzystencji różnych religii. Opierając się na moich prywatnych obserwacjach uważam, że religijność w świecie muzułmańskim często mierzona jest stopniem odrzucania ludzi innego wyznania.

Celem islamu fundamentalistycznego (podobnie jak celem innych religii) jest szerzenie islamu jako jedynej prawdziwej religii. Termin „islam polityczny” często prezentuje się jako wymysł Zachodu w XX wieku, ale islam polityczny istniał od czasu pierwszej cywilizacji islamskiej. I niestety, na ile mi wiadomo, stosuje te same środki, jakie stosował wtedy: kontrola ludzi i powstrzymywanie ich przed samodzielnym myśleniem pod groźbą, że zostaną oskarżeni o bycie złymi muzułmanami, co w niektórych państwach muzułmańskich może oznaczać wyrok śmierci.

Z takiego świata pochodzę. Dorastając nie interesowałem się kwestiami religijnymi. Interesowała mnie sztuka i muzyka. Dzięki internetowi świat był na wyciągnięcie ręki i wybrałem otworzenie się na muzykę z każdej kultury i każdego państwa, jakie mogłem znaleźć, oraz podążenie za moją pasją fotografowania. Taki był mój świat. Praca mojego ojca wiązała się z podróżami i dzięki niej odwiedziliśmy wiele państw na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Jednak dorastałem mieszkając głównie w Dubaju, gdzie nie wszystko kręciło się wokół religii. Gdy nadszedł czas wybrać uniwersytet, wróciłem do naszego rodzinnego miasta w Algierii, ponieważ jako Algierczyk miałem zapewnioną przez państwo darmową edukację na uniwersytecie.

Rozpoczynając studia spodziewałem się, że przedmiotów związanych z moją specjalizacją na wysokim poziomie będą mnie uczyć nauczyciele przygotowujący studentów jak stawić czoła światu. Natrafiłem jednak na coś, na co nie byłem przygotowany. Co więcej, musiałem opuścić uniwersytet na wiele lat i wrócić do Dubaju, ponieważ nie potrafiłem pogodzić się z tym, co w Algierii zaferowano mi w przebraniu edukacji. W końcu wróciłem, by skończyć studia, ale mając już otwarte oczy i z dodatkowym celem bycia głosem umiarkowania dla moich kolegów. Gdy trafiłem na studia, nie interesowała mnie polityka. Jednak brak kierunków marketingowych zmusił mnie do wybrania politologii i stosunków międzynarodowych jako specjalizacji i z czasem coraz bardziej interesowałem się tymi kwestiami. To nie nauczanie zwiększyło moje zainteresowanie, ale przeciwnie — fakt, że odmawiano nam wiedzy.

Obecnie studiuje na ostatnim roku i jednym z kursów obowiązkowych dla mojego kierunku jest „konflikt arabsko-izraelski”. Prowadzący kurs prezentuje ten temat tylko z jednej perspektywy. Nie obchodzi mnie, kto jego osobistym zdaniem ma rację w tym konflikcie — jeżeli twoim zadaniem jest nauczanie o konflikcie w sposób naukowy, to musisz zaprezentować oba punkty widzenia i pozwolić, bym sam wyrobił sobie zdanie, a nie wpychać mi na siłę swoje opinie.

Perspektywa, którą prezentuje ten nauczyciel, to nawet nie perspektywa typowego Araba, ale Hamasu. Prowadzący używa języka Hamasu. Nawołuje do zniszczenia Izraela, wymordowania Żydów, zamachowców samobójców nazywa męczennikami, a przywódców izraelskich określa epitetami typu „wrody” i „zbrodniczy”. Jego język jest całkowicie emocjonalny i nie przynosi studentom podstawy, którą uniwersytet powinien zapewniać — metody naukowej by móc oceniać fakty dostarczając informacji w sposób najbardziej neutralny i racjonalny jak to możliwe. Rezultatem metod nauczania tego prowadzącego jest to, że studenci opisują ten konflikt językiem równie emocjonalnym.

Jednym z tematów tego kursu był: „Opór Palestyńczyków i jego wpływ na proces pokojowy”. Zarówno nauczyciel, jak i studenci przedstawiając ten temat jedyne co robili, to wychwalali Hamas i inne organizacje terrorystyczne w ogóle nie krytykując nawet zorganizowanych przez te organizacje ataków na dzieci. Milczałem wiedząc, że jeżeli zacząłbym racjonalnie argumentować

i zadawać oczywiste pytania, szybko przyczepiono by mi różne etykiety i zmuszono, bym zajął stanowisko po jednej ze stron. Staram się być jak najbardziej neutralny, gdy studiuje konkretny temat, ale jeżeli dojdę do wniosków nie zgadzających się z poglądami innych, to będzie to dla mnie bardzo niebezpieczne. Ich wychwalanie Hamasu sprawiło, że zdałem sobie sprawę z tego, iż jedynym celem tego kursu było usprawiedliwienie wszystkiego, co robi Hamas — naprawdę wszystkiego!

Mój uniwersytet nie ma wielu środków technologicznych, więc nauczyciel przynosił swój własny laptop by puszczać nam filmy. Pewnego dnia, pod koniec zajęć nauczyciel poprosił studentów by podeszli bliżej, bo chciałby im pokazać fragment ważnego filmu dokumentalnego. Gdy usłyszałem „film dokumentalny”, bardzo się tym zainteresowałem i pomyślałem: „Może to prawdziwy film dokumentalny mówiący na temat konfliktu i oporu w sposób neutralny, akademicki”. O, jak strasznie się myliłem! Film zaczął się w ten sam sposób, w jaki zaczynają się filmy produkowane przez Al Kaidę - radykalnymi pieśniami o śmierci dla Allaha. To była zwykła hamasowska propaganda, prezentowana tym samym językiem, którym przemawia nasz nauczyciel i Hamas.

Przestałem oglądać film woląc patrzeć przez okno, gdy reszta studentów zgromadziła się wokół laptopa, by poddać się praniu mózgu. Wciąż dobrze pamiętam jak narrator promował terroryzm językiem pełnym agresji. Wydaje mi się, że nawet typowy Palestyńczyk nie mówiłby tak opisując swoje poglądy na temat Żydów. Mówiąc o przywódcach izraelskich (w tym o Icchaku Rabinie) narrator opisywał ich używając niezwykle obraźliwych słów. A gdy mówił o Żydach, mówił o konieczności usunięcia ich z Bliskiego Wschodu, by wyzwolić Palestynę. Żaden student politologii nie powinien się tego uczyć. Powinniśmy poznawać całą historię ze wszystkich perspektyw, by móc właściwie oceniać sytuację. Jeżeli jesteś sędzią, nie może wysłuchać tylko jednej strony, całkiem zignorować inną i oczekiwać, że uznany zostaniesz za sprawiedliwego.

Wcześniej już zdarzyło mi się wypowiadać podczas tych zajęć. Nauczyciel mówił, tak jak zwykle, ukazując muzułmanów jako ofiary i usprawiedliwiając terroryzm, próbując przekonać studentów, że wszystko, co robią Al Kaida i inne organizacje terrorystyczne to samoobrona. Przekonywał, że wszystkie podboje islamskie w historii były naprawdę tylko formą obrony i muzułmanie nigdy nie dokonali inwazji nie mając ważnego powodu. Ukazywał Stany Zjednoczone jak największego wroga muzułmanów. Jego wykład sprawiał, że słuchacz zaczynał wierzyć, iż muzułmanie mają absolutne prawo narzucać innym swoje poglądy, ale inni nie mają prawa bronić swoich kultur.

Nie mogłem uwierzyć w to, co słyszałem. Nauczyciel starał się usprawiedliwić międzynarodowy terroryzm. Starałem się oponować tłumacząc, że nie ma żadnego usprawiedliwienia dla terroryzmu oraz że podboje islamskie nie mogły być aktami obrony, chyba, że zaatakowany zostałby Półwysep Arabski, bo w końcu tam powstał islam. Reakcja nauczyciela i innych studentów była co najmniej niepokojąca. Jeden ze studentów stwierdził nawet, że nie może się doczekać aż zostanie terrorystą, by mnie zabić. Omawialiśmy również wcześniej wspomnianą koncepcję islamu politycznego. Nauczyciel nalegał, że to wymysł Zachodu, mimo że wielu muzułmanów zgodzi się, że islam to zarówno religia jak i państwo. Polityczny islam stanowił sedno konfliktu podczas algierskiej wojny domowej — świeccy generałowie w algierskiej armii walczyli z islamistami.

Problemu nie da się sprowadzić do programu nauczania. Moim zdaniem, ma on sporo wspólnego z rolą jaką przypisują sobie nauczyciele ucząc studentów. Wielu z nich, w tym opisywany nauczyciel, postrzega swoją pracę jako indoktrynację a nie edukację. Ich celem jest podżeganie do nienawiści wobec innych narodów i religii. Wydaje mi się, że mogą szczerze wierzyć w te zagrożenia i teorie spiskowe, którymi zatruwają własne umysły, i nie zaprzestają indoktrynacji dopóki ich studenci nie zaczną naśladować ich języka. W konsekwencji studenci kończą studia w państwach arabskich z głowami wypełnionymi tymi samymi przesadami, co ich nauczyciele.

Opisywany nauczyciel co roku uczy setki studentów. Skutkiem tej indoktrynacji studenci stają się zagrożeniem dla własnych społeczeństw zanim staną się zagrożeniem dla innych. Jeżeli się z nimi nie zgadzasz, uznają cię za wroga. Wydaje się, że poziom nienawiści u wykształconego Araba jest taki sam jak u niewykształconego. Jedyna różnica polega na tym, że jeden posiada stopień naukowy, który nie ulepszył jego sposobu myślenia, a prawdopodobnie wręcz pogorszył.

Do ukończenia studiów pozostało zaledwie kilka miesięcy i nie ma we mnie wiele wiary w moich kolegów, studentów. Udało mi się odzyskać kilka umysłów, ale w przypadku większości indoktrynacja była skuteczna.

To właśnie dlatego koncentruję się na problemach po arabskiej stronie zamiast starać się winić za wszystko Amerykę, Izrael albo Żydów. Miliony ludzi w świecie arabskim krytykuje Izrael, Żydów i Amerykę, a nawet tworzy kłamstwa na ich temat. Prawie nikt po arabskiej stronie nie chce, byśmy odnieśli się do kwestii niewinnych cywilów zabijanych w Izraelu czy też pomocy finansowej, którą

Ameryka przekazuje do krajów arabskich. Czemu ja (lub jakikolwiek inny Arab) nie mogę krytykować Arabów za to, co jest nie tak w naszych społeczeństwach, żeby natychmiast nie zostać nazwanym zdrajcą? Cóż za skrajna hipokryzja!

Choć ta metoda nauczania (lub indoktrynacji) w arabskich szkołach mnie oburza, to jednak nie zaskakuje. Staje się jedynie wzmocnieniem motywacji, by być jednym z Arabów decydujących się na dostrzeganie ekstremizmu w naszych społecznościach i wierzących, że można ten stan zmienić, zamiast go ignorować lub usprawiedliwiać.

Zaskakuje mnie natomiast dowiadywanie się o nauczycielach takich jak mój, którzy uczą na amerykańskich lub europejskich uniwersytetach, gdzie wielu studentów pochodzi z rodzin, w których nie ma uprzedzeń, i którzy kończą studia z tymi samymi przekonaniem, które odnajdziesz w krajach trzeciego świata. Przynajmniej w krajach trzeciego świata system edukacyjny nie posiada żadnego nadzoru i nauczyciele mogą upychać głowy studentów absurdalnymi ideami. Przynajmniej w krajach trzeciego świata istnieje korupcja, a nauczyciele mogą kupić swoje stanowiska lub wykorzystać swoje znajomości, by uzyskać stanowisko na uniwersytecie.

Jakiej wymówki mogą użyć kraje rozwinięte, by wytłumaczyć obecność tego rodzaju elementu na swoich uniwersytetach? Jak mogą zachodnie uniwersytety pozwalać profesorom i nauczycielom akademickim uważającym, że Ameryka i Europa stanowią przyczynę dla rozwiązania wszelkich problemów na naszej planecie przekazywać to studentom? Obecnie koncentruję się na świecie arabskim, ale mam nadzieję, że kiedyś odkryję odpowiedź na to pytanie.

Nic nie zostanie naprawione w świecie arabskim dopóki instytucje edukacyjne nie zostaną naprawione. To na nich wspierają się fundamenty sposobu myślenia społeczeństwa. Dopóki istnieją nauczyciele promujący ekstremizm i terroryzm, sytuacja w świecie arabskim nie ulegnie zmianie. Studenci, szczególnie w ciągu pierwszych lat studiów, spędzają mnóstwo czasu ze swymi nauczycielami. Ich charakter kształtowany jest przez nauczycieli, którzy ich uczą, i przez materiał, który poznają. My, Arabowie, musimy zacząć częściej zwracać uwagę na samych siebie i naprawiać to, co jest nie tak w naszych społeczeństwach zanim skierujemy swą uwagę na inne, zewnętrzne czynniki

[Tekst oryginału](http://dakhane.wordpress.com/2012/03/14/education-v-indoctrination/) (<http://dakhane.wordpress.com/2012/03/14/education-v-indoctrination/>).

Blog Omara Dakhane, 14 marca 2012r.

Omar Dakhane

Urodzony w 1986 roku w Algierii, mieszkał w Dubaju, i w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Mieszka obecnie w Algierii. Studiuje stosunki międzynarodowe i pracuje jako specjalista od marketingu. Członek Amnesty International, pracuje również jako tłumacz z arabskiego dla Daniela Pipesa.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 22-03-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7874) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7874>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego

portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl